

Marszałek Pizdudski One Man Band, Ch*j Ci Do Tego

Ch*j Ci Do Tego
Prezydencie, premierze pośle, policjancie
Co pole pije, a co źle
Ch*j cię to, to nie twoja spraw jest
Bo trawę pale od 15 roku życia
I nie mam z tego powodu jakiś dolegliwości
No chyba że mi się czasem zaśni
Albo zapomni o jakis sprawie
Lecz ch*j ci do tego ty milicjancie
mam prawo przecież mieć krótka pamięć
kolejnego wersu zapomniałem

Ch*j Ci Do Tego
Prezydencie, premierze pośle, policjancie
Co pole pije, a co źle
Ch*j cię to, to nie twoja spraw jest

I ch*j ci do tego arcybiskupie
Gdzie fiuta swego zanurzyć lubię
Chłopcu, dziewczynce i cipce, dziurce
Ty a może w mojej żony kupie
I ch*j cię to władzo wykonawcza
Że zdarzy mi się czasem zasnąć
W miejscu publicznym, po spożyciu
Zmęczony jestem, ciężki mama życie
To Gdzie jak nie w parku
Gdy aura sprzyja zdrzemnąć się lepiej
Swego ryja
Proszę ode mnie z daleka a trzymaj
Bo nie mam ochoty cię wysłuchiwać

Ch*j Ci Do Tego
Prezydencie, premierze pośle, policjancie
Co pole pije, a co źle
Ch*j cię to, to nie twoja spraw jest

A jeszcze do ryja na chwile wracając
Pośle, premierze partyjna szmato
To wzór płynie z niego bez przerwy
Ty weź przestań przecież sam w to wierzysz
Plujesz się, bulgoczesz, podniecasz
A przecież to wszyscy świetnie widzą
Nie o ideał ci jakiś chodzi
No chyba tylko by głupi uwierzył
Honor ojczyzna bóg smoleński żydzi
Ty weź to człowieku płac podatki
To przecie zmóż się w kieszeni otwiera że
Utrzymujesz takiego debila